



Włodzimierz Puchalski został pochowany na Wyspie Króla Jerzego.

Grób W. Puchalskiego, fot. Sylwia Lukawska



Polska jako jeden z nielicznych krajów posiada działającą cały rok stację antarktyczną.

Budynki głównej stacji, fot. Sylwia Lukawska

Czterdzieści lat w Antarktyce

PIOTR GRYZ

www.ornitofrenia.pl



Jeden z najbardziej dziewiczych obszarów Wyspy Króla Jerzego – przylądek Lions Rump w Zat. Króla Jerzego.

fot. Piotr Gryz

Bieżący rok jest bardzo ważny dla polskich polarników i badaczy Antarktyki, w tym ornitologów. We wrześniu z Gdyni wyrusza kolejna – czterdziesta, a więc jubileuszowa – Wyprawa Antarktyczna. Mało osób o tym wie, ale właśnie od tylu lat Polacy prowadzą badania na Białym Kontynencie i jako jedni z nielicznych posiadają funkcjonującą przez cały rok stację antarktyczną. Nosi ona imię Henryka Arctowskiego (1871–1958), polskiego geografa, geofizyka, geologa, meteorologa, glajcologa i podróżnika, uczestnika pierwszej zimującej wyprawy badawczej na ten kontynent w latach 1897–1899.

Polskie statki od dawna penetrowały wody Antarktyki i już w 1961 Polska podpisała Traktat Antarktyczny, lecz prawo do głosu uzyskała dopiero w 1977. Nieco wcześniej rozpoczęto budowę Stacji Antarktycznej Polskiej Akademii Nauk im. H. Arctowskiego. Pierwsza polska samodzielna ekspedycja naukowa do Antarktyki wyruszyła jednak dwa lata wcześniej, czyli w 1975 roku. Z 52 państw członkowskich, które podpisały Traktat Antarktyczny, prawo głosu ma jedynie 29, które posiadają własną, działającą cały rok stację badawczą. Polska znajduje się w tym wąskim gronie i dzięki temu ma wpływ na losy antarktycznej przyrody.

POCZET ANTARKTYCZNYCH ORNITOLOGÓW

Od samego początku jednym z obiektów badań naukowców były ptaki. Kilka wybitnych postaci splotło swoje losy z nimi i z tym kontynentem. Warto je przypomnieć.

O **Włodzimierzu Puchalskim (1909–1979)** słyszał chyba każdy. Był prekursorem fotografii przyrodniczej, filmowcem i przede wszystkim przyrodnikiem. Do pewnego momentu był też myśliwym, lecz szybko zamienił dubeltówkę na aparat fotograficzny i kamerę. Tym samym

stworzył nowe pojęcie – „bezkrawe łowy”. Pod koniec życia związany z Antarktydą, wziął udział w IV Wyprawie Antarktycznej w 1978, podczas której nakręcił film „Lato na Wyspie Króla Jerzego” (1979) oraz wykonał wiele zdjęć – kolorowych, w przeciwieństwie do większości jego wcześniejszych, czarno-białych fotografii. Niestety, 19 stycznia 1979 roku zmarł w trakcie fotografowania swoich ukochanych pingwinów. Został pochowany na Wyspie Króla Jerzego, a jego grób, położony na jednej z moren w okolicach stacji, góruje nad zatoką. Jako ciekawostkę warto dodać, że przez prawie 40 lat istnienia polskiej stacji był jedynym uczestnikiem wypraw, który tam zmarł. Pokazuje to, jak wiele uwagi organizatorzy poświęcają bezpieczeństwu.

Bolesław Jabłoński (ur. 1937) to żywa legenda polskiej ornitologii. Brał udział w 3 wyprawach antarktycznych (1978–1981). Wyniki jego badań nad ptakami Wyspy Króla Jerzego były publikowane w wielu artykułach naukowych. Jest też autorem i współautorem licznych publikacji o naszych rodzimych ptakach. Dwie najważniejsze to „Gniazda naszych ptaków” (wspólnie z Jerzym Gotzmanem, 1972) oraz wielokrotnie wznawiane „Ptaki Europy” (wspólnie z Zygmuntem Czarneckim, Kazimierzem A. Dobrowolskim i Eugeniuszem Nowakiem). Zasłynął również jako aktywny działacz opozycji demokratycznej w latach 1982–1989 i z tego powodu nie uniknął prześladowań przez ówczesne władze.

Kazimierz Sierakowski (ur. 1946) to także legendarna postać: leśnik, ornitolog oraz autor licznych publikacji. Brał udział w 4 wyprawach antarktycznych (1987–1995). Tak jak w przypadku Włodzimierza Puchalskiego, jego zamiłowaniem jest fotografia przyrodnicza i jako członek Warszawskiego Towarzystwa Fotograficznego był autorem wielu wystaw. Mimo podeszłego wieku do tej pory opracowuje zebrane przez siebie materiały dotyczące ptaków Wyspy Króla Jerzego.